

Jacek Jan Pawlik

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2142-9976>

Wydział Teologii UWM w Olsztynie

Ulica afrykańskiego miasta jako przestrzeń życia na przykładzie Lomé, stolicy Togo

The street of an African city as a living space, as exemplified by Lomé, the capital of Togo

Abstract

The article presents the functions and significance of a street in an African city, based on the example of Lomé, the capital of Togo. The author analyzes the material collected during many years of field research, arranging it in the following dimensions: community, identity, trade, citizenship, and accessibility. The street of an African city is located in between the private and the public space. To many residents, it is a living environment, where everyday life: work, provisioning, interaction and pleasure, is played out. It is a place of intensive social relations, which are expressed in the field of connections, economic exchange, communication by the transmission of rumors, but also through solidarity and creativity in crisis situations. The street, as a living space for thousands of people and a source of livelihood, turns out to be indispensable for survival strategies, although it can also be “predatory”, because of the danger of violence and theft and because of the occult forces.

Keywords: African city, public space, street, proximity, identity, informal economy

W artykule przedstawiono funkcje i znaczenie ulicy w afrykańskim mieście na przykładzie Lomé, stolicy Togo. Autor poddaje analizie zebrany podczas wieloletnich badań terenowych materiał, porządkując go w następujących wymiarach: wspólnoty, tożsamości, handlu, obywatelskości i dostępności. Ulica afrykańskiego miasta stanowi przestrzeń pomiędzy prywatną a publiczną. Dla wielu mieszkańców jest to środowisko życia, w którym odgrywa się codzienność: praca, zaopatrzenie, interakcje i przyjemności. Jest miejscem intensywnych relacji społecznych, które wyrażają się na polu znajomości, ekonomicznej wymiany, komunikacji przez plotki i pogłoski, ale też przez oznaki solidarności i kreatywność w sytuacjach kryzysowych. Ulica, jako przestrzeń życia tysięcy ludzi, stanowiąca źródło utrzymania, okazuje się nieodzowna dla strategii przetrwania, choć bywa „drapieżna” ze względu na niebezpieczeństwo przemocy i kradzieży oraz z powodu działania sił okultystycznych.

Słowa kluczowe: afrykańskie miasto, przestrzeń publiczna, ulica, bliskość, tożsamość, gospodarka nieformalna

Odebrano / Received: 31.01.2020

Zaakceptowano / Accepted: 20.05.2020

Kiedy patrzymy na miasto z lotu ptaka, ulice wyglądają jak puste miejsca, odgraniczające tereny zabudowane. Szczególnie widoczne jest to w nocy przy oświetleniu ulicznym. Całe zaś miasto widziane z tej samej perspektywy jawi się jako sieć przecinających się ulic, szerszych lub węższych, w zależności od znaczenia miejsca, pomiędzy którymi można dostrzec kontury zabudowy, wolne place i tereny zielone. Na podstawie układu ulic biegły urbanista z łatwością odgadnie, o jakie miasto chodzi. Miasta w Afryce nie stanowią w tym względzie wyjątku. W przeważającej liczbie założone na projekcie kolonialnym, który przewidywał wyraźny podział na dzielnice administracyjne i rezydencje pracowników kolonii oraz dzielnice, zamieszkałe przez masy tubylców, które często tworzyły się spontanicznie, bez planów urbanistycznych. Wraz z rozwojem miast, wzrostem ludności i zróżnicowaniem społecznym, ten z grubsza naszkicowany projekt wyjściowy ulegał poważnym modyfikacjom przez rozlewanie się tkanki miejskiej na coraz większy obszar peryferii, zaś rosące podziały społeczne spolaryzowały ją, wpływając na ukształtowanie się dzielnic bogaczy i biednych slumsów. Lomé¹ w tym względzie należy do wyjątków. Trudno wskazać dzielnice bogate i biedne, ponieważ zarówno dobrze sytuowani, jak i ubodzy zamieszkują te same strefy miejskie. Ponadto w Lomé, nawet w czasach kolonialnych, respektowano prywatną własność ziemi², a więc nie znajdziemy tam dziedzictwa kolonizatorów, dzielnic powstałych według zamysłu polegającego na symetrycznym i równoległym usytuowaniu domów. Lomé, miasto stołeczne o powierzchni 90 km², liczy 839 566 mieszkańców³, jednak uwzględniając pozamiejskie peryferie, należy przyjąć, że w aglomeracji Lomé mieszka półtora miliona osób.

Jak wspomniano, rozwój miasta daje się prześledzić przez konfigurację sieci ulic. W historycznym centrum będą one bardziej nieregularne i zagęszczone, zaś wokół

¹ Artykuł wykorzystuje wyniki badań terenowych, które Autor prowadzi w stolicy Togo od ponad 10 lat. Zob. m.in. Pawlik 2018.

² W czasach przedkolonialnych człowiek był jedynie użytkownikiem ziemi, która należała do sił pozanaturalnych. Kolonizatorzy, wprowadzając system ksiąg wieczystych, zmusili do deklarowania własności, na czym skorzystali wodzowie wioski i miejscowi intelektualiści. Respektując własność, władze kolonialne wykupywały zwykle niezamieszkałe plantacje dla celów administracyjnych. Przy gwałtownym rozwoju miasta, kiedy wciąż nowe tereny rolne wystawiane są na sprzedaż, problem własności stwarza poważne konflikty, ponieważ tę samą działkę reklamuje czasem kilka daleko od siebie spokrewnionych osób. Więcej zob. Marguerat 1999, s. 61–107; Pawlik 2018, s. 102–110.

³ *Recensement* 2011.

niego, w nowszych dzielnicach, sieci będą regularne, ulice szersze i usytuowane w większych odstępach. Konfiguracja sieci zależy również od ukształtowania terenu. Lomé, które powstało na mierzei, jest odgraniczone od południa linią brzegową Oceanu Atlantyckiego, od zachodu zaś granicą z Ghaną. Jego rozwój może przebiegać głównie w kierunku północnym, przekraczając naturalną barierę, jaką stanowi zalew. Do dzisiaj centrum tętniącego życiem miasta stanowi położony na mierzei Wielki Targ (fr. *Grand Marché d'Adawlato*). Od niego wychodzą główne arterie miasta prowadzące na jego rubieże. Poprzecinane są ważnymi dla Lomé przelotowymi ulicami, do których spływają ulice poszczególnych dzielnic. W północnej części miasta graniczącej z peryferiami w ostatnim dziesięcioleciu zbudowano szerokie, czteropasmowe arterie przelotowe, jest również na ukończeniu budowa drogi ekspresowej mającej pełnić rolę obwodnicy.

Różnorodność sprawia, że trudno o jednoznaczną definicję ulicy, tym bardziej że każda z nich może mieć inne znaczenie i spełniać odmienne funkcje. Jedne stanowią przestrzeń bliskich spotkań sąsiedzkich, część życia dzielnicy, inne są obszarem kumulacji niebezpieczeństw: zawrotnej cyrkulacji czy miejscem rabunku i przemocy. Jedne skoncentrowane są na ruchu i komunikacji, inne pełnią rolę środowiska życia i codzienności. Dla Jérôme'a Lafargue'a ulica afrykańska to „przestrzeń, która nie jest ani publiczna, ani prywatna, ze względu na liczne gry społeczne, które się na niej odgrywają, to miejsce fluktuacji, gdzie obecne tożsamości zarówno się mieszają, jak i oddzielają”⁴.

W mieście afrykańskim można odróżnić ulice reprezentacyjne zajmujące miejsce centralne i związane z historią oraz instytucjami państwowymi, ulice komercyjne w pobliżu miejsc targowych, ulice rezydencyjne w dzielnicach bogatych, a w końcu ulice dzielnic peryferyjnych i slumsów. W Lomé natomiast, poza dwoma bulwarami w Starym Mieście, trudno mówić o ulicach reprezentacyjnych. Większość ulic łączy bowiem w sobie kilka funkcji, a ze względu na wymieszanie społeczne populacji, nie ma wyraźnie odróżniających się ulic rezydencyjnych. Jedyne, co wyróżnia się w Lomé, to rozciągająca się na ulice wokół Wielkiego Targu strefa handlu, której zatłoczenie maleje wraz z oddalaniem się od centrum.

Funkcję ulicy determinują znajdujące się po jej obu stronach budowle. Inną rolę będzie ona pełnić wewnątrz dzielnic mieszkalnych, inną w strefach handlu, jeszcze inną w pobliżu gmachów publicznych. Jej funkcje mogą modyfikować zmieniające się potrzeby mieszkańców. W różnym stopniu i w różnym natężeniu, poddana fluktuacjom pór dnia i sezonów, ulica stanowi ważne miejsce życia mieszkańców. Pragnąc przedstawić jej różne aspekty, posłużono się schematem zaproponowanym przez redaktorów książki *Quelques rues d'Afrique*, którzy proponują analizę przestrzeni publicznej w pięciu wymiarach: wspólnota, tożsamość, handel, obywatelskość i dostępność⁵.

⁴ Lafargue 1996, s. 26.

⁵ Zob. Pedrozzi, Chenal, Cissé, Kaufmann 2009, s. 24–25.

Jako przestrzeń publiczna ulica afrykańska jest przedmiotem zadomowienia, które pozwala na spotkania mieszkańców, ich wzajemne interakcje na różnych poziomach codzienności, co przyczynia się do integracji ludności, tworzenia się i uaktywniania sieci społecznych i kulturowych. Jest również miejscem wymiany, ekonomicznej współzależności w walce o przeżycie oraz agorą debaty, miejscem przekazu informacji, a w ostateczności areną walki o wolność i sprawiedliwość na poziomie narodowym. Warunkiem spełniania tych funkcji jest dostępność ulicy, stąd ślepe uliczki, zatarasowane lub zablokowane nie mogą spełniać podobnej roli.

Przestrzeń wspólnoty

Wyjście na ulicę oznacza przekroczenie progu życia prywatnego i wejście w relacje życia publicznego. Ulica Lomé w dzielnicach mieszkaniowych jest przestrzenią znajomości, ustanawiając relację bliskości i sąsiedztwa. Jeśli uznamy bliskość za wielowymiarową niewielką odległość pozwalającą na relację między dwoma lub więcej elementami⁶, to właśnie ulica stanowi to miejsce, które faworyzuje współistnienie i powiązanie wzajemne różnych wymiarów odległości przez styczność, otarcie, przyłgnięcie i przynależność.

W pierwszej kolejności dochodzą do głosu więzy rodzinne. Lomé, tworzone jako miasto na bazie społeczeństwa lineazowego, w najstarszej warstwie zachowało strukturę rodową, przy czym rodziny w następujących pokoleniach rozpieczęły się po całym mieście, dziedzicząc parcele po swoich rodzicach. Inaczej więzy te przedstawiają się u imigrantów. Istnieje tendencja wynajmowania lub budowania domów w pobliżu krewnych lub współziomków, ale nie jest to regułą. Wszystko zależy od możliwości finansowych i dyspozycyjności ziemi.

Obok naturalnych więzi rodzinnych, sąsiedztwo stanowi podstawową sieć relacji miejskich. Z jednej strony zapewnia ono poczucie bezpieczeństwa – ludzie żyjący na danej ulicy się znają i każdy obcy przechodzień budzi podejrzenie lub przynajmniej przyciąga uwagę, szczególnie kiedy znajdujemy się na ulicy wewnątrz dzielnicy mieszkaniowej. Przed sąsiadami trudno cokolwiek ukryć. Wszystko odbywa się na widoku. Mówi się, że jeśli nie chcesz, aby ludzie czemuś się dziwili, musi się to dziać na ich oczach. AbdouMaliq Simone zauważa, że w sytuacji walki o przeżycie, z jaką muszą się zmierzać mieszkańcy miast afrykańskich, przy ogólnym bezrobociu i braku środków do życia, wielu mieszkańców po prostu czeka, że się coś zdarzy. Stoją blisko domów, przed lokalnymi sklepami czy na głównych skrzyżowaniach ulic, aby obserwować, kto wchodzi do sąsiadów lub kto od nich wychodzi, kto kogo odwiedza, jakie produkty przynosi się do domu⁷. Przed sąsiadami nic się nie ukryje, tym bardziej że często, jak w przypadku Lomé, kilka rodzin dzieli to samo podwórko.

⁶ Zob. Lévy, Santi, Thomas 1998, s. 200.

⁷ Zob. Simone 2004, s. 65.

Większość kontaktów użytkowników ulicy ma charakter trywialny, są krótkie, wyrywkowe i zdawkowe. Ponieważ wszyscy się znają, wystarczy to, aby stworzyć klimat zaufania. Ulica jest miejscem spotkania, które przekracza podziały społeczne, a jednocześnie jest miejscem przepływu. Zdaniem Oliviera Mongina ulica odróżnia się od życia prywatnego i od życia publicznego – jest życiem wspólnotowym, w którego skład wchodzi łączność, uprzejmość, widoczność i różnorodność⁸.

Ulica stanowi podstawę wspólnotowości, która wychodzi z ogniska domowego na zewnątrz, kierując się w strony innych. Wspólnotowość funkcjonuje zgodnie z logiką solidarności lub zależności, na bazie przynależności rodzinnej, sąsiedztwa, grupy pokoleniowej, tożsamości regionalnej, etnicznej itp. W Lomé, stosunki dobrosąsiedzkie są podstawą dającą szansę na przeżycie. Sytuacja prekariatu, w jakiej znajduje się większość mieszkańców, zmusza do ignorowania różnic etnicznych, aby wspierać się wzajemnie w walce o przeżycie. Choć Lomé nigdy nie znało dzielnic homogenicznych etnicznie⁹, to jednak współczesne konflikty polityczne sprofilowały przestrzeń miejską na dzielnice autochtonów (głównie etnicznych Ewe) oraz imigrantów z północy kraju. Różnice dotyczą języka, zwyczajów, a także upodobań kulinarnych.

Bliskość ma zarazem pozytywne, jak i negatywne strony, na co zwracają uwagę Isabelle Lévy, Gérard Santi i Olivier Thomas. Na poziomie indywidualnym zwiększa potencjał interakcji kulturowych i dostęp do informacji, pomnaża ofertę dóbr konsumpcyjnych i usług, ułatwia transport i komunikację, proponuje bogaty wachlarz przyjemności (na przykład w barach piwnych). Ale też bliskość może być motywem awersji spowodowanej zanieczyszczeniem, hałasem, brakiem bezpieczeństwa, uciążliwymi sąsiadami, wzrostem cen gruntów i zwiększoną presją podatkową¹⁰. Bliskość, która często łączy się z zatłoczeniem, znoszeniem bezpośredniej obecności innych, nie zawsze krewnych, może być bardzo uciążliwa, ale może też skłaniać do solidarności wynikającej z dzielenia tego samego losu.

Dla wielu mieszkańców codzienność rozgrywa się w granicach względnej bliskości. Poza miejscem zamieszkania, ulicą przed domem i sąsiedztwem istnieje kilka punktów, które zmuszają do przemieszczenia się. Jest to przede wszystkim miejsce pracy lub aktywności. Dla niektórych oznacza to dojazd na drugi koniec miasta, dla innych zaś wyjście przed dom, gdzie ustawili stragan z produktami pierwszej potrzeby czy naczynie z pożywieniem przeznaczonym do sprzedaży. Jest to miejsce zaopatrzenia, zwykle na lokalnym targowisku, a w szczególnych przypadkach może się wiązać z okazijnym odwiedzeniem Wielkiego Targu. Jest to też miejsce przyjemności i odświętności, do którego zaliczyć należy z jednej strony kościół, świątynię, zbor czy meczet, z drugiej zaś

⁸ Zob. Mongin 2013, s. 295.

⁹ Wyjątkiem była dzielnica Hausa, ale w niej zamieszkiwali wszyscy mułmanie niezależnie od pochodzenia etnicznego.

¹⁰ Zob. Lévy, Santi, Thomas 1998, s. 203–204.

miejsce rozrywki, restauracje lub bary. Jednym słowem przestrzeń kontaktu jest ważnym wektorem życia miasta.

Wraz z opuszczeniem dzielnicy mieszkaniowej i wejściem na jedną z głównych ulic zwiększa się znaczenie dystansu, choć występuje coraz większe zagęszczenie ludzi. Bliskość rodziny lub sąsiadów, wynikająca z zajmowanej przestrzeni życia, łączy się ze znajomością, a więc ze swojskością i poczuciem zaufania lub jego brakiem. Inaczej rysują się relacje na zatłoczonej ulicy, kiedy wręcz ocieramy się o przechodniów, których nie znamy. Narastające poczucie obcości może łączyć się z odczuciem lęku, a w następstwie do tworzenia się wyobrażeń o możliwości działania sił okultystycznych. Przykładem może posłużyć pogłoska o „łowcach genitaliów”, ludzi obcych, obdarzonych specjalną siłą, która pozwala im, poprzez dotknięcie ofiary, sprawić, że znikają u niej genitalia. Pogłoska ta nie jest typowa dla Lomé. Przechodzi ona bowiem falami przez wiele miast Afryki Zachodniej¹¹. Jest ona tragiczna w skutkach, ponieważ z jednej strony wywołuje lęk u mieszkańców, aby nie paść ofiarą złych ludzi, z drugiej zaś powoduje przemoc prowadzącą do śmierci domniemanych sprawców. Przesąd, wiązany z działaniami czarowniczymi, obrazuje niechęć do obcych, motywowaną obawą przed nieznanym¹².

Przestrzeń tożsamości

Ulica jest ogniskiem konstruowania tożsamości miejskiej, miejscem spotkania modeli tradycyjnych i wektorów nowoczesności¹³. Nowoczesność uprzywilejowuje indywidualizm, liberalizm, demokrację i laicyzację. Jest czynnikiem zamykania się w czterech ścianach własnego domu, ścisłego odgraniczenia przestrzeni prywatnej od ulicy. Dla człowieka nowoczesnego tracą na znaczeniu opowiadania krążące po ulicy, relacje sąsiedztwa ograniczają się do uprzejmości. Każdy żyje na własny rachunek. Na poziomie społecznym uwydatnia się rozdźwięk między bogatymi a biednymi, co nie oznacza, że nowoczesność gwarantuje zamożność. W Lomé, gdzie nie ma dzielnic bogatych, zdarza się, że sąsiedzi żyją w izolacji. Ulica nie służy już jako miejsce spotkań i cyrkulacji informacji, ale jest jedynie drogą prowadzącą do domu.

Mieszkanie obok polityka, znanego lekarza lub mistrza sportowego może mieć istotne znaczenie dla przestrzeni tożsamości. Domniemana i wyobrażona znajomość i łączność, jaką się suponuje, nadaje sąsiadom dodatkowych atutów. Dla niektórych mieszkanie

¹¹ Więcej zob. Bonhomme 2009; Pawlik 2018, s. 236–239. O przypadkach w Kinszasie wspomina Adam Leszczyński 2012, s. 229–230.

¹² W przypadku Lomé, posądzano głównie mieszkańców pochodzenia Igbo z Nigerii.

¹³ W tym kontekście zestawienie tradycji z nowoczesnością jest efektem klasycznej idei postępu, przy czym w przypadku Afryki tradycja łączy się z solidarnością wynikającą z więzów pokrewieństwa, przywiązania do etnicznych zwyczajów i wierzeń religii afrykańskich, natomiast nowoczesność z misją cywilizacyjną przekazywaną przez system szkolny, z kapitalizmem i demokracją, wraz z wszelkimi odchyleniami od normy (temat złożony, który przekracza ramy tego artykułu). Zob. na przykład Pawlik 2016.

w pobliżu osobistości pozwala twierdzić, że się ją zna. Tożsamość z ulicą, a jeszcze bardziej z dzielnicą, mogą podsycać lokalne zespoły sportowe, którym się kibicuje.

Spotyka się też przejawy tożsamości zbudowane na tradycji. Wspomniane już bary piwne mogą odzwierciedlać tożsamość etniczną. Przy wspólnym stole zasiądą pijący chętnie wino palmowe ludzie z południa kraju, przy piwie z prosa, ludzie z północy, a i tu trzeba rozróżnić rodzaje piwa, które są typowe dla poszczególnych grup etnicznych. Tożsamość tradycyjna łączy region pochodzenia z codziennością miejską, bo spotkanie w barze to najczęściej jedyna forma rozrywki.

W pewnych sytuacjach tradycja bierze górę nad imperatywem nowoczesności. Emblematyczną sytuacją jest zdarzenie śmierci. W celu zorganizowania uroczystości pogrzebowych, w czasie od 48 do 72 godzin, zablokowane są głównie chodniki, ale czasem również cała jezdnia na długości od 50 do 100 m przed domem żałoby. Uroczystości te odbywają się zwykle w weekendy, ponieważ pozwala to na obecność wszystkich współczujących. Przybywają nie tylko spokrewnieni mieszkańcy Lomé, ale również krewni z różnych regionów kraju i z zagranicy. Dowolne przesunięcie daty pogrzebu ułatwia możliwość przechowania ciała w kostnicy szpitalnej w niskiej temperaturze. Zamknięta ulica, liczne samochody i tłum ludzi zakłócają przejazd użytkownikom drogi i zmuszają do nieprzewidzianych objazdów. Praktyka ta odbywa się za przyzwoleniem władz lokalnych, które dopuszczają taki rodzaj manifestacji w domu. Zwykle od piątku wieczora do północy, a nawet do następnego rana odbywa się czuwanie przy zmarłym. W sobotę przed południem ma miejsce pogrzeb. Po pogrzebie żałobnicy ponownie gromadzą się w domu zmarłego na poczęstunek i składanie kondolencji, by w niedzielę rano udać się na mszę dziękczynną, kończącą uroczystości. Hałas zgromadzonych ludzi, śpiewy, którym towarzyszą orkiestry i chóry, a czasem tam-tamy, zakłócają i tak już wątpliwy spokój miasta¹⁴. Uroczystości pogrzebowe są okazją do publicznego zamanifestowania szacunku dla zmarłego i solidarności rodziny.

Innym ciekawym zjawiskiem, podczas którego ulica staje się miejscem ekspresji tożsamości, są modlitwy muzułmanów, szczególnie w piątki, na co zwraca uwagę Gabriel Kwami Nyassogbo. W Lomé daje się zauważyć od kilkunastu lat muzułmanów, którzy z matą pod pachą, poczawszy od południa schodzą się w pewne miejsca na ulicach centrum miasta, a także na jego peryferiach w celu wspólnej modlitwy, która odbywa się na chodniku. Są to miejsca położone w pobliżu targowisk, gdzie pracuje duża liczba muzułmanów¹⁵. Tego typu manifestacja religijna pokazuje wiarę, a być może jedynie przywiązanie do tradycji grupy, która, choć w Lomé nie jest zbyt liczna, reprezentuje silny potencjał gospodarczy w tkance miasta. Wspomnieć należy również wielkopiątkowe

¹⁴ Tego typu pogrzeby nie dotyczą muzułmanów, którzy chowają swych zmarłych w kilka godzin po śmierci. Więcej zob. Pawlik 2019, s. 207–224.

¹⁵ Zob. Nyassogbo 2009, s. 88. Gromadzenie się poza meczetem na modlitwie wynika z przyczyn praktycznych: oddalenie miejsca pracy (targowiska) od meczetów, które koncentrują się w dzielnicach zamieszkałych przez muzułmanów w północnej części miasta.

drogi krzyżowe i procesje Bożego Ciała odprawiane przez katolików na ulicach Lomé raz do roku. Ponadto w dzielnicach spotyka się adeptów vodun przemieszczających się procesjonalnie, zwykle przed świtem, przy dźwiękach bębnów, dzwonek i grzechotek.

Tożsamość, przywiązanie do miejsca i ulicy, na której się mieszka, tworzy poczucie intymności. Miejsce dzieciństwa czy dorosłego życia, dom rodzinny, dom dziadków, własny dom budowany i udoskonalany przez całe dorosłe życie, krewni i sąsiedzi, związane są z ulicą, tworząc wektory odniesienia miejskiej tożsamości.

Przestrzeń handlu

Ulica stanowi uprzywilejowane miejsce wymiany ekonomicznej, która obejmuje współzależne od siebie obiegi sektora formalnego i nieformalnego. Choć oficjalne placówki handlowe i usługowe mogą rozszerzać swą aktywność na teren ulicy, to jednak ta ostatnia zdominowana jest przez aktywności nieformalne, które wyrażają się w relacjach zaopatrzenia, produkcji oraz komercjalizacji dóbr i usług. Ekonomia nieformalna, czasem nielegalna, waloryzuje relacje bliskości i faworyzuje specjalizację zawodową. Przez działalność wymagającą niskich nakładów, ułatwia włączenie do ekonomicznego obiegu ludzi walczących z biedą.

W dzielnicach mieszkaniowych Lomé właściciele domów nierzadko zajmują część przestrzeni publicznej, znajdującej się przed domem. Czy to jako miejsce parkowania samochodów, czy to jako stragan prowadzony przez rodzinę lub warsztat rzemieślnicy. Na ważniejszych, asfaltowanych ulicach, choć przewidziano chodniki dla ruchu pieszego, często są one zajęte przez wystawione na sprzedaż różnego typu towary. Każdego ranka właściciele sklepów wynoszą towar większego gabarytu przed drzwi sklepu. Ze względu na zaduch panujący w pomieszczeniu, mało kto wchodzi do środka, chyba że z konkretnym pytaniem do sprzedawcy. Towar przed sklepem ma przyciągać wzrok potencjalnych klientów.

Istotną rolę w stolicy Togo odgrywa sprzedaż wszelkich gotowych do spożycia pokarmów. Wielu ludzi podczas dnia stołuje się na ulicy. Wynika to z czystej kalkulacji. Posiłek, przygotowany w dużych ilościach, podzielony na porcje, kosztuje mniej niż przygotowany na kilka osób w gronie rodzinnym. Ponadto przerwa obiadowa w pracy i szkole trwa trzy godziny. Przy wzmożonym ruchu ulicznym czas ten może nie wystarczyć, aby udać się do domu, zjeść obiad i powrócić do pracy. Ponieważ wszyscy wychodzą na przerwę o tej samej porze, na ulicach tworzą się gigantyczne korki. Stołowanie się na ulicy lub w barze pozwala więc na zaoszczędzenie czasu i pieniędzy – posiłek jest tańszy i nie trzeba płacić za transport. Spożywanie posiłku na ulicy niesie w sobie również dużo niewiadomych. Poszukuje się zaufanych sprzedawców, którzy gwarantują minimum higieny i spodziewany skład proponowanych dań.

Na ulicy Lomé nawiązuje się symbioza między sektorem formalnym a nieformalnym. Przed małym supermarketem spotkać można sprzedawcę kartonów i innych opakowań, które gromadzi, poszukując odpadów w okolicznych sklepach czy w magazynach

supermarketów. Klienci chętnie kupią za drobne pieniądze karton, aby zapakować zakupy. Wokół gmachów publicznych roi się od ulicznych kuchni. W gmachach tych mieszczą się urzędy zatrudniające setki pracowników, którzy korzystają z pory obiadowej, aby się posilić. Podobny obraz spotkamy przed szkołami i na dziedzińcach szkolnych. Jest to jednak nie koniec zależności, Obok „garkuchni” kręci się sprzedawca papierosów, wykałaczek, chusteczek higienicznych, użytecznych po zakończonym obiedzie. Zdarza się nawet, że w zacienionym miejscu ulicy pracuje fryzjer albo uczennice warsztatu krawieckiego położonego przy ulicy, w którym nie mieszczą się wszyscy zatrudnieni.

Ulica z natury jest miejscem ruchu, miejscem komunikacji i przepływu. Przechodzą ludzie, przejeżdżają samochody. W zatłoczonych ulicach auta posuwają się ślamazarnie, na głównych zaś arteriach dużo szybciej. Jednak muszą zwolnić i zatrzymać się na czerwonych światłach. I ta krótka chwila, nie przekraczająca zwykle minuty, jest wykorzystana przez obnośnych handlarzy. Podbiegają do samochodów, proponując wszelkiego rodzaju towary, od papierosów i chusteczek po owoce i pieczywo. Transakcja – ustalenie ceny, przekazanie towaru i przyjęcie zapłaty – musi odbyć się szybko.

Jeśli ulice nie mają oświetlenia elektrycznego, dzień handlowy kończy się wraz ze zmrokiem, regularnie około godziny 18.00. Tam, gdzie ulice są oświetlone handel odbywa się do późnych godzin nocnych. Po zmroku, w pewnych miejscach miasta, rozpoczynają aktywność usługi seksualne. Stojące lub przechadzające się kobiety, w tym wiele nastolatek, proponują swe wdzięki. Inne siedzą w barach i, sącząc powoli coca-colę lub piwo, wypatrują potencjalnych klientów.

Działalność nieformalna kieruje się dobrze obmyślaną strategią, która zakłada zajęcie korzystnego miejsca, a więc walkę o przestrzeń. Działalność ta ma szansę sukcesu tylko wtedy, kiedy przepływ przechodniów jest odpowiednio duży i/lub kiedy udało się stworzyć spory krąg klientów. Życie ulicy podlega pewnym, dobrze przemyślanym strategiom. Ważnym punktem sprzedaży są wszelkiego rodzaju skrzyżowania, gdzie ruch odbywa się w wielu kierunkach. Jednak dogodny punkt zdobywa się z wielkim trudem. Raz zajęte miejsce musi być każdego dnia na nowo negocjowane, aż przez pewne zasiedzenie nabędzie się do niego niepisane prawo. Opuszczenie miejsca przez kilka dni może spowodować, że utraci się je na zawsze. Dogodne miejsce to „bycie we właściwym czasie i miejscu na wyciągnięcie ręki”. Trzeba również wziąć pod uwagę warunki klimatyczne, które w przypadku Afryki cechuje żar słoneczny i gwałtowne opady. Stąd ważne jest zadaszenie miejsca sprzedaży i/lub konsumpcji. Ponadto każde miejsce ocienione, na przykład pod drzewem, będzie miało dużo większą wartość niż miejsce w pełnym słońcu. Podobna walka o miejsce odbywa się w nocy. Ustawienie straganu w pobliżu lampy ulicznej może przyciągnąć więcej klientów niż pozostawanie w cieniu.

Zatłoczona ulica handlowa to również raj dla żebraków i złodziei. Oglądając towar, łatwo nie zauważyć aktywnych kieszonkowców. Im większy tłok, tym większe szanse, aby być okradzionym. Z drugiej strony, tam gdzie się kupuje i sprzedaje krążą pieniądze. Stąd wzmóżona aktywność żebraków w miejscach handlowych, bo przecież wydanie

reszty wiąże się z drobnymi monetami, którymi klient może uwolnić się od natręctwa tych osób.

Przestrzeń obywatelskości

Przy słabo rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim, ulica staje się miejscem wymiany poglądów w duchu zaufania między sąsiadami. Przy ciężących na obywatelach konsekwencjach programów dostosowania strukturalnego, przestrzeń publiczna staje się podporą żądań demokratycznych, zmierzających do zapewnienia najbiedniejszym udziału w zarządzaniu państwem. Ulica może również stać się miejscem ostentacji i manifestacji władzy.

W przypadku Lomé ulica nie jest agorą, na której odbywa się debata polityczna. Tak było przez trzydzieści osiem lat pod dyktatorialnymi rządami prezydenta Gnassingbe Eyadémy, ale również obecne rządy jego syna, Faure'a Gnassingbe, który przed piętnastoma laty zastąpił ojca, nie oferują mieszkańcom zbyt wielkiej wolności politycznej. Mimo pewnej liberalizacji, wolnej prasy i wielopartyjności, dawny aparat jednej partii politycznej jest wciąż aktywny. Nie jest więc bezpiecznie prowadzić dysputę polityczną w miejscach publicznych. Niemniej ulica Lomé żyje szerzącą się pogłoską polityczną. Nie uczestnicząc we władzy jako członek społeczeństwa obywatelskiego, przeciętny mieszkaniec sytuuje się po stronie niewidzialnej opozycji. Tworząc wymaginowaną opozycję do będących u władzy, wskazuje na nich jako na przyczynę wszelkiego zła oraz ubóstwa. To ONI zadłużyli kraj, co pociągnęło za sobą drastyczne programy dostosowania strukturalnego. To ONI wykradają dochód narodowy. To ONI prześladują i dręczą ludzi. Nieokreślony wróg, a jednak realny, staje się przedmiotem niewidzialnej opozycji, ponieważ ogranicza się ona do słownego wskazywania winnych bez przytaczania realnych przesłanek i bez podejmowania jakiegokolwiek działania. Na poziomie zwyczajnych ludzi nie poszukuje się przyczyn zaistniałej sytuacji, ale posługuje się schematami zaczerpniętymi z tradycji i dopasowuje je do współczesności. Takim popularnym schematem jest odwołanie do sił czarowniczych, które pozwalają rządzącym na utrzymanie i wykonywanie władzy w sposób „magiczny”: przez bilokację, transformację w zwierzęta, żywienie się ludzkim ciałem itp. Wieść roznosi się w mieście szybko i nie można jej zatrzymać, czy to o „łowcach genitaliów” czy o znikaniu dzieci w okresie wyborów, które służą do aktów kanibalistycznych tym, którzy chcą zapewnić sobie miejsce w parlamencie.

Comi M. Toulabor zapytuje o rolę szeptanego języka w systemie politycznym jednolądzstwa. Uważa, że pozwala on na złagodzenie wypowiedzi oficjalnych, aby uczynić je do zniesienia. Ironia i humor stanowią broń w rękach słabych ludzi wobec arbitralności rządzących. Może to być również reakcja ucieczki, ponieważ nie prowadzi ona do konkretnego działania. Kpinę i szyderstwo należy uważać za formy kontestacji społecznej¹⁶. Ulica jako wehikuł, przez który wiadomość przekazywana z ust do ust zalewa

¹⁶ Toulabor 1981, s. 69.

miasto, stanowi przestrzeń komunikacji, która nie tylko zapewnia równoległy obieg informacji, ale jak niewidzialna broń inauguruje zarzewie sprzeciwu.

Ulica jako przestrzeń publiczna w ostateczności jest pod kontrolą państwa. Zawładnięcie ulicą równoznaczne jest przynajmniej z symbolicznym przejściem władzy. W związku z tym, w sytuacji konfliktów i niepokoїв społecznych wyjście na ulicę w celach manifestacji, a raczej zajęcie jej, stanowi nie tylko akt protestu, ale również chwilowego i ograniczonego przejścia władzy. Ulica jest miejscem przepływu, przejazdu i komunikacji. Blokada głównych arterii miasta oznacza opór, sprzeciw względem władzy. Stąd na głównych drogach wylotowych w Lomé, kiedy napięcie społeczne przeraża się w walkę, natychmiast pojawiają się płonące opony samochodowe, które blokują ruch, a jednocześnie przez unoszący się wysoko dym dają znać całemu miastu, że sprzeciw osiągnął punkt szczytowy, że gdzieś w centrum toczy się walka, której symbolem jest ogień.

W pamięci mieszkańców pozostały wydarzenia z początku lat 90. XX wieku, kiedy miasto desperacko walczyło z dyktaturą przy użyciu środków pokojowych, głównie strajków, gdy przeciwko gazom łzawiącym i plastikowym (nie zawsze) kulom rzucono kamienie. Ciekawym zjawiskiem, ze względu na kwestię pamięci miejskiej, jest weekendowy bieg sportowy organizowany ulicami Starego Miasta kulminujący na miejskiej plaży ćwiczeniami gimnastycznymi. Ulica wtedy staje się areną protestu. Bieg ten nawiązuje właśnie do wspomnianych wydarzeń, podczas których manifestacje, strajki i krwawe tłumienie buntu miały miejsce głównie w centrum miasta, w części położonej na mierzei. Dla wielu uczestników bieg ten i wspólna gimnastyka na plaży są nie tylko wspomnieniem historycznych wydarzeń, ale stanowią również podłoże politycznej kontestacji.

Przestrzeń dostępności

Przestrzeń publiczna, a w szczególności ulica, może być nie tylko podporą mobilności ludzi i towarów, ale jawi się jako miejsce infrastruktury miejskiej. W pierwszej kolejności istotny dla Afryki jest dostęp do wody pitnej. W takim mieście jak Lomé możliwe jest doprowadzenie wody do domu tylko w dzielnicach centralnych. Mogą sobie na to pozwolić ludzie o stałych dochodach i to przy odrobinie szczęścia, że w pobliżu ich domu przechodzi linia wodociągów miejskich. Większość jednak populacji korzysta z pomp i studni usytuowanych w przestrzeni publicznej na skraju ulic. Za każdą miskę wody trzeba zapłacić.

W drugiej kolejności istotnym składnikiem infrastruktury jest prąd elektryczny. Nieoświetlona ulica jest zachętą do aktów przemocy i kradzieży. Mieszkańcy Lomé w większości przypadków korzystają z energii elektrycznej. Tylko w oddalonych dzielnicach, gdzie nie docierają linie przesyłowe lub brak transformatorów, oświetlenie stanowią lampy naftowe lub gazowe. Jeśli jednak w pobliżu wybuduje się ktoś bogaty i doprowadzi prąd do swojej posesji, korzysta z tego liczna grupa położonych w pobliżu domów.

Problemem Lomé, podobnie jak większości miast afrykańskich, jest wywóz śmieci. Zbiórka odpadów jest płatna, stąd niektórzy wykorzystują osłonę nocy, aby wyrzucić śmieci na bocznej ulicy. Choć system kontroli jest coraz bardziej udoskonalany, spotyka się jeszcze miejsca, gdzie na dłuższych odcinkach nieutwardzonych, mniej uczęszczanych ulic zalegają śmieci.

Obraz zagospodarowania i stanu ulic jawi się w całej tragicznej okazałości podczas powodzi, a nawet po każdym większym ulewnym deszczu. Nieistniejąca lub zdegradowana kanalizacja sprawia, że woda rwie ulicami, przenosząc walające się śmieci. Obraz ten jest szczególnie przykry po opadnięciu wody, kiedy nad ulicą unosi się nieprzyjemny zapach gnijących odpadów. Ulewny deszcz pory słotnej zamieniają wiele ulic w tereny zalewowe. Buduje się kładki wzdłuż i w szerz, aby można było przejść suchą nogą, pojawiają się platformy ciągnięte przez ludzi, aby przewieźć towar i pasażerów przez teren zalewowy. Wszystko to odbywa się za pieniądze. Potrzeba jednych sprawia, że zarabiają na tym inni. Ulica w czasie pory deszczowej to strefa niebezpieczeństwa, ponieważ w stęchłej wodzie wylęgają się miliony owadów i mikrobów roznoszących głównie malarie, ale również inne choroby.

Podczas powodzi tworzą się nowe zależności i wzmacnia solidarność społeczna. Kiedy woda zaleje pewne odcinki ulic, wtedy widać w całej okazałości, jak ważną rolę spełnia ulica dla komunikacji. Są miejsca, przez które ryzykowne jest wjechać samochodem, dlatego trzeba szukać objazdów. Niestety, może okazać się, że nie uda się dotrzeć do domu. Stąd tak ważne są różnego rodzaju obejścia, kładki i wózki pchane przez chłopców zanurzonych po kolana w wodzie. Niedostępna ulica traci swoją funkcję.

Wnioski

Ogólnie przyjmuje się, że ulica stanowi przestrzeń publiczną. Jednak w przypadku Lomé ulica, a przynajmniej jej część, zostaje zarekwirowana, sprywatyzowana, zadomowiona przez zajęte miejsce oraz przez utworzoną społeczną sferę kontaktów i wymiany, szczególnie jeśli chodzi o pracę i handel. Powstaje pytanie, jak użytkowana jest ulica. Okazuje się, że miejsce przed domem lub ogrodzeniem staje się czasową własnością mieszkańców, przedłużeniem podwórka, przestrzeni prywatnej. W miejscach leżących nie bezpośrednio przy ogrodzeniu, na rogach ulic lub przejściach, znajduje się przestrzeń do zdobycia, przestrzeń niczyja, publiczna, ale będąca przedmiotem negocjacji, w celu zawładnięcia i zadomowienia przez stałych użytkowników. Jeśli zaś spojrzeć z punktu widzenia relacji społecznych na ulicę, tylko przelotowe, główne ulice stają się dostępne dla wszystkich bez wzbudzenia zaciekawienia lub niepokoju. W małych uliczkach dzielnic wejście kogoś spoza środowiska wprowadza wyłom, chaos i zamieszanie w relacjach pokrewieństwa i sąsiedztwa, które rządzą ulicą.

Czy koncepcja nie-miejsca zaproponowana przez Marca Augé ma zastosowanie w analizach ulicy afrykańskiego miasta? Nie-miejsce nie oznacza pustego miejsca,

opuszczonego i niebezpiecznego, ale jest wyrazem nowoczesnych rozwiązań przestrzennych, wyrazem hipernowoczesności, która produkuje nie-miejsca jako przestrzeń, która nie daje się zdefiniować ani jako przestrzeń tożsamości, ani jako przestrzeń relacji, ani jako przestrzeń historyczna¹⁷. Również afrykańskie miasto posiada nie-miejsca. W Lomé będzie to wspomniana droga ekspresowa oraz czteropasmowe bezkolizyjne arterie w północnej części miasta. Natomiast pozostałe, typowe ulice togijskiej stolicy, nie podpadają pod definicję nie-miejsc. Są bowiem osadzone relacyjnie – ludzie gromadzą się na ulicy, wchodzą w interakcje, tworzą sytuacje, spotykają się i mijają, tożsamościowo – ulice danej dzielnicy definiują jej mieszkańców przez bliskość zamieszkania i intymność odniesień, jak również historycznie, ze względu na uwarunkowane czasowo osiedlanie się przy danej ulicy. Choć wprowadzone stosunkowo niedawno nazwy pomniejszych ulic nie znalazły jak dotychczas u mieszkańców wielkiego oddźwięku, z pewnością przyczynią się do dokładniejszej lokalizacji i pogłębienia tożsamości mieszkańców odnośnie do zamieszkiwanej przestrzeni.

Ulica jest miejscem centralnym afrykańskiego miasta, miejscem życia licznych obywateli, a spośród nich najbogatszych i najbiedniejszych w kraju. Jest źródłem utrzymania przez aktywność sektora nieformalnego, żebractwo i prostytucję, ale też jest miejscem debaty politycznej, choćby tylko zdawkowej oraz tubą przenoszącą najróżniejsze plotki i pogłoski. René Devisch nazywa ekonomię ulicy drapieżną. Wskazuje na tę przestrzeń, która jest zarazem niczyją, a jednocześnie przestrzenią powiązaną ze specyficzną wyobraźnią społeczną. „Fale przemocy i drapieżna gospodarka ulicy w rzeczywistości wydają się przywracać ślady zbiorowej i bardzo archaicznej nieświadomości w odniesieniu do fatalnych czarów i niemego buntu w obliczu zła”¹⁸.

Jednak nie można żyć poza ulicą, poza odbywającymi się tam interakcjami. Jak zauważa Abdou Maliq Simone, w sercu aktywności miejskiej to, co publiczne odnosi się do otwartych przepływów komunikacji, które umożliwiają uczestnikom życia społecznego dostęp do ważnych sieci relacyjnych, ułatwiających wywieranie wpływu na wspólne sprawy¹⁹. Ulica „o ludzkim obliczu” to nie tylko miejsce indywidualnej i społecznej egzystencji spełniające funkcje komunikacyjne. Jak zauważa Dobiesław Jędrzejczyk:

Ulica jest zespołem architektoniczno-urbanistycznym składającym się z budynków, których fasady są na nią skierowane, tworząc swoisty, niepowtarzalny klimat, klimat pełen znaczeń, sensu, metafor. Prawdziwa ulica jest przestrzenią publiczną, miejscem współżycia społecznego, żywą tkanką miasta, bez której nie może się ono prawidłowo rozwijać. Ulica jest też częścią „domu” człowieka jako jego miejsca w świecie²⁰.

¹⁷ Zob. Augé 2010 [1992], s. 63–66.

¹⁸ Devisch 1995, s. 612.

¹⁹ Zob. Simone 2005, s. 5.

²⁰ Jędrzejczyk 2004, s. 175.

Planowanie miasta afrykańskiego powinno odbywać się na bazie sytuacji rzeczywistej i wziąć pod uwagę, że ludzie żyją na ulicy, przemieszczają się, śpią, jedzą, co na pierwszy rzut oka może wydawać się chaotyczne. Wszelkie próby zewnętrznej kontroli przestrzeni miejskiej prowadzą do tworzenia martwych dzielnic rezydencyjnych, w których ulica staje się zamkniętą strefą zapewniającą bezpieczeństwo, zaś w dzielnicach ubogich i na peryferiach, próby te prowadzą do zaognienia problemów, z jakimi borykają się zarządzający miastem.

Bibliografia

- Augé M. 2010 [1992], *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, PWN, Warszawa.
- Bonhomme J. 2009, *Les voleurs de sexe. Anthropologie d'une rumeur africaine*, Seuil, Paris.
- Devisch R. 1995, *Frenzy, Violence, and Ethical Renewal in Kinshasa*, „Public Culture” 7(3), s. 593–629.
- Jędrzejczyk D. 2004, *Geografia humanistyczna miasta*, Wyd. Akademickie DIALOG, Warszawa.
- Lafargue J. 1996, *La rue africaine en mouvement: politique et action collective*, „Politique africaine” nr 63, s. 24–38, www.politique-africaine.com/numeros/pdf/063024.pdf (dostęp: 25.06.2020).
- Leszczyński A. 2012, *Dziękujemy za palenie. Dlaczego Afryka nie może sobie poradzić z przemocą, głodem, wyżyłkiem i AIDS*, Polska Akcja Humanitarna, Warszawa.
- Lévy I., Santi G., Thomas O. 1998, *La notion de proximités urbaines: quels apports?*, [w:] J.-M. Huriot (red.), *La ville ou la proximité organisée*, Wyd. Anthropos, Paris, s. 199–209.
- Marguerat Y. 1999, *Dynamique urbaine, jeunesse et histoire au Togo*, Presse de l'Université du Bénin, Lomé.
- Mongin O. 2013, *La ville des flux. L'envers et l'endroit de la mondialisation urbaine*, Fayard, Paris.
- Nyassogbo G.K. 2009, *Les embarras de Lomé*, [w:] A. de Diase, M. Coralli (red.), *Espaces en commun. Nouvelles formes de penser et d'habiter en ville*, L'Harmattan, Paris, s. 79–95.
- Pawlik J.J. 2016, *Obecność tradycji w afrykańskiej nowoczesności*, „Studia Warmińskie” t. 53, s. 25–38.
- Pawlik J.J. 2018, *Twórcza codzienność mieszkańców Lomé*, Wyd. UWM w Olsztynie, Olsztyn.
- Pawlik J.J. 2019, *Transformation of Funeral Rituals in Togo*, [w:] H. Selin, R.M. Rakoff (red.), *Death Across Cultures. Death and Dying in Non-Western Cultures*, Springer, Cham, s. 207–224.
- Pedrozzini Y., Chenal J., Cissé G., Kaufmann V. 2009, *Évocation de „la ville africaine“*, [w:] Y. Pedrozzini, J. Chenal, G. Cissé, V. Kaufmann (red.), *Quelques rue d'Afrique. Observation et gestion de l'espace public à Abidjan, Dakar i Nouakchott*, Eds. Lasur, Lausanne, s. 18–32.
- Recensement... 2011, *Recensement général de la population et de l'habitat (06 au 21 novembre 2010). Résultats définitifs*, Lomé, s. 4, <http://stat-togo.org/contenu/pdf/pb/pb-vol-special-rgph4-tg-2010.pdf> (dostęp: 16.02.2020).
- Simone A.M. 2004, *For the City Yet to Come. Changing African Life in Four Cities*, Duke University Press, Durham and London.

- Simone A.M. 2005, *Introduction. Urban Processes and Change*, [w:] A.M. Simone, A. Abouhani (red.), *Urban Africa. Changing Contours of Survival in the City*, Zed Books, London.
- Toulabor C.M. 1981, *Jeu de mots, jeu de vilains. Lexique de la dérision politique au Togo*, „Politique africaine“ nr 3, s. 55–71. www.politique-africaine.com/numeros/pdf/003055.pdf (dostęp: 17.02.2020).]

Autor :

ks. prof. dr hab. Jacek Jan Pawlik SVD

Wydział Teologii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: jacek.pawlik@gmail.com

